Nr 273. **Kraków, Piątek 18 Czerwca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgo, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersa.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Koła polskiego.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi politycznej, jaką Koło kontynuowało na wczorajszem posiedzeniu, przemawiał pos. Petelenz. Mowca zgadza się z obecną polityką Koła, czemu dał wyraz czyniąc wniosek, aby Koło upoważniło prezesa do przemawiania w Izbie w myśl przedłożonej przez prezydyum i komisyę parlamentarną rezolucyi. Co się tyczy stosunków, panujących w Kole, to stronnictwo ludowe, względnie jego prezydyum dąży do obalenia obecnego rządu w Kole. Obalanie rządu jest dozwolone i bywa praktykowane. Ludowcy jednak posługują się przytem środkami osłabiającemi znaczenie i wpływ Koła w parlamencie, co naraża kraj na nieobliczalne szkody i może zniszczyć wpływ i znaczenie narodu polskiego w monarchii.

Pos. Olszewski zapytuje co mówiono na wizycie prezydyum Koła u Bienertha, czy uzyskano jakieś koncesye dla kraju, tudzież jak to postanowienie udania się do Bienertha przyszło skutku.

Pos. Czaykowski wyjaśnia, że postanowiło to całe prezydyum, Stapiński sam tego wniosku nie czynił, ale był przy tem i nie powstrzymywał od tego kroku.

Prezes Głąbiński odnośnie do zapytania Olszewskiego odpowiada, że żadne rokowania nie były prowadzone, że więc o jakichś koncesyach nie może być mowy.

Pos. Olszewski w dalszym ciągu przypomina, że przy walkach o reformę wyborczą narodowi-demokraci uznali ludowców c. k. chłopami, a dziś narodowi-demokraci są najbardziej rządowymi. Klasowem stronnictwem ludowcy nie są.

Ludowcy wstąpili do Koła, aby wspólnie z innemi grupami służyć sprawie narodowej. Zarzuca się im, że łamali solidarność. Oni zaś używali tylko dozwolonych statutem środków, aby politykę Koła sprowadzić na właściwe tory. Za obecnym rządem, w którym zasiada jeden minister wbrew woli Koła, ludowcy obstawać nie mogą. Ten rząd nic dla kraju nie zrobił. Kanały przepadły. Ten rząd ludowcy zwalczają. Mowca jest zdania, że należy blok słowiański wzmacniać, aby znaleść przeciwwagę niemieckiej wszechwładzy. Ludowcy solidarności w sprawach narodowych nigdy nie złamali.

Pos. ks. Szponder. O bezwzględnej solidarności, jaka łączyła dawne Koło na razie nie ma mowy. Jednak przyszłe Koło okaże się więcej zgrane. Sympatyę ludowców dla Słowian mowca podziela, bo wcześniej czy później przyjdzie chwila, że świat słowiański i świat germański zetrą się krwawo. Więc taktyki ludowców z tego punktu widzenia za tak złą, tragiczną uważać nie można.

Pos. Staniszewski wywodzi, że polityczna dyskusya stała się sądową rozprawą. W sprawie banku bośniackiego i ministerstwa wspólnego większość Koła uczyniła to, co może zapobiedz krzywdzie narodu bośniackiego. O jakimś sojuszu z H. K. T. mowca nie wie. Polityka Unii słowiańskiej jest zdaniem mowcy złą, bo jest bezprogramową.

Pos. Bojko skarży się na trzydniowy sąd nad ludowcami. Jest oskarżony, są prokuratorowie, tych najwięcej. Kiedyśmy przyszli do Koła, nie znaleźliśmy w prezesie ojca a w kolegach braci. Rozdzielono chłopów jednych od drugich. Panowie źle prowadzicie sprawę. Chłopów prowadzi się na podwórze domu Stapińskiego i powiada się im, że ta kamienica kupiona jest za pieniądze pochodzące z przekupstwa. Narodowi-demokraci zarzucili ludowcom, że udaremnili reformę wyborczą do Sejmu; powiedzmy z ręką na sercu: czy ten krok Stapińskiego nie był dobry? czy nie leżał w interesie polskim? Inaczej nie wiele mandatów w Galicyi wschodniej zostałoby się w rękach polskich. Wkońcu polemizował mowca z narodowymi-demokratami.

Po przemowie Stojałowskiego, Koło przyjęło bez zmiany rezolucyę proponowaną przez prezydyum.

Rada państwa.

Mowa Bienertha.

W dalszym ciągu swej mowy prezydent ministrów bar. Bienerth zaznacza, że zarówno dla Czechów, jak i południowych Słowian rząd jest bardzo przychylnie usposobiony. — Niemniej i Rusini mogą liczyć na poparcie rządu w swych dążeniach kulturalnych i gospodarczych.

Przechodząc do socyalistów, zaznacza bar. Bienerth, że bezwątpienia istnieje między rządem a socyalistami przepaść, albowiem rząd opiera się na zupełnie odmiennych zasadach społecznych, niż te, do których zrealizowania dążą socyaliści. Mimo to nie jesteśmy wrogami socyalistów. Z kół tych zarzucają nam zawsze, że rząd nie prowadzi Izby. Ale głównym warunkiem prowadzenia jest, aby uznawano tę przewodnię rolę rządu. Rząd może prowadzić tylko te stronnictwa, które się z nim złączą.— Opozycya nigdy się nie da rządowi prowadzić. Przytem stosunki w Austryi są tego rodzaju, że rząd nie opiera się na zwartej większości, któraby go zasadniczo popierała. Wkońcu zdrowy parlament nie może zrzec się zupełnie samodzielności i inicyatywy.

Zarzucano nam też, że rząd nie rozporządza silną większością. Jeżeli tak jest, to przyczyna tkwi w stosunkach naszego państwa. Austrya jest krajem mniejszości, które dopiero przez zsumowanie się dochodzą do cyfry większości. Mogę się powołać na to, że w listopadzie ubiegłego roku uczyniłem, co było w mej mocy, aby siły połączyć, chciałem utrzymania koalicyi parlamentarnej. Nie moja wina, że to się nie udało.

Następnie premier omawiał stosunki finansowe państwa i podniósł, że nietylko normalne potrzeby wzrosły, lecz finanse są niepomyślne także z powodu ostatnich nadzwyczajnych wydatków. W interesie państwa i krajów tworzyć należy nowe źródła dochodów. Płacenie podatków nigdy nie jest rzeczą popularną. U nas każde podwyższenie uważa się niemal za jakiś zamach, ale zapomina się, że pieniądze podatkowe idą przecież na cele produktywne i wracają pod różnemi postaciami w ręce ludności. Podatki płaci się państwu dla ludów. Polityczne i ekonomiczne stanowisko wielkomocarstwowe połączone jest z obowiązkami, których nie można uszczuplić. Chcemy i musimy być zdolni do sojuszu i pozostać silnymi, aby ludy mogły się cieszyć błogosławieństwem pokoju. W cyfrach budżetu znajduje też wyraz staranie państwa o zaspokojenie ich potrzeb i dlatego uchwalenie budżetu jest dowodem zaufania dla rządu.

Mowca przypomina, że najlepszą rękojmią niezamąconego współdziałania wielkich stronnictw w parlamencie i ich udziału w rządzie byłby „modus vivendi" w sporze czesko-niemieckim. I rząd jest tego samego zdania. Mogłoby się zdawać, że wobec tak zgodnej opinii nie jest tak trudno znaleźć także prostą formułkę.

W ostatnich dniach były pewne oznaki zbliżenia się i porozumienia i spodziewamy się, że symptomy te przybierą silniejsze kształty, tak, że będzie można uczynić dalsze kroki z większymi widokami powodzenia. Rząd z pewnością nie usunie się od tego trudnego ale przyjemnego obowiązku każdego gabinetu austryackiego. — Pewną otuchę czerpie rząd z mów pp. Chiariego i Stölzla, mianowicie ze słów ich, że uzdrowienie stosunków w Czechach jest warunkiem uzdrowienia stosunków austryackich.

Mowca kończy prośbą o uchwalenie budżetu nie na znak zaufania do rządu, ale jako manifestacyę zaufania w wielką sprawę, sprawę parlamentu. (Huczne oklaski).

Przemawiali następnie pos. Reumann, Łachodyński i Battaglia, poczem po krótkich sprostowaniach, przystąpiono do głosowania nad 1 grupą budżetu, obejmującą trybunał administracyjny, Radę ministrów, Radę państwa i listę cywilną cesarza. Głosowano na wniosek p. Choca imiennie.

Wniosek o przyjęcie funduszu dyspozycyjnego przeszedł większością 218 głosów przeciw 198.

Mowa posła Battaglii.

Pos. Battaglia wskazuje, że w ostatnich 20 latach w całym cywilizowanym świecie nastała nowa faza w życiu nowoczesnem. To wszystko, co przedtem było w teoryi przygotowane, zastosowano w praktyce. Ustrój jednak w państwie austryackiem wobec nowych wielkich zadań natrafia tylko na piętrzące się ciągle przeszkody.

Omawiając plan finansowy ministra skarbu, stwierdza, że zamiast rzeczowej krytyki wszyscy plan ten odrzucają, nie stawiając ze swej strony żadnych praktycznych projektów. Nie pomyślano bowiem o trwałem i skutecznem uzdrowieniu parlamentu, a winnym tu jest nie sam parlament, tylko konstytucya austryacka, nie pozwalająca na rozwój autonomii. Parlament chce być silniejszym od rządu, ale całą troskę w najważniejszych kwestyach pozostawia rządowi, nawet w kwestyi stworzenia większości parlamentarnej, tak, jakby stworzenie takiej większości nie było wewnętrzną kwestyą Izby, którą należy przedewszystkiem uregulować. — Jeżeli parlament normalnie nie funkcyonuje, to naturalnie nie ma wpływu, ale nawet gdy pracuje, nie jest dość silnym, by zabrać się do wielkich zadań.

Nie ma nikogo, ktoby się ośmielił pośredniczyć w walce narodowej między Czechami i Niemcami i w tem leży najlepszy dowód, że takie spory nie należą przed forum parlamentu, tylko przed Sejm.

Omawiając stosunki Koła polskiego do innych stronnictw słowiańskich oświadcza pos. Battaglia, że Koło polskie nie dopuści, by prawa słowiańskich ludów w tem państwie w jakikolwiek sposób ograniczono i gdy chodzi o uzyskanie dla tych ludów praw, jakie im się należą a jakich jeszcze nie posiadają, to Koło polskie połączy się z innemi słowiańskiemi stronnictwami do walki i nie da się od tego odciągnąć ani wybuchami gniewu mniej przezornych szowinistycznych niemieckich żywiołów ani Słowian, którzy obecnie niesłusznie przeciw Kołu polskiemu się zwracają.

Koło polskie stoi na stanowisku, że ani nie leży w interesie ludów Austryi w ogóle, ani w interesie Słowian tego państwa, prowadzić politykę, która zmusza Niemców w Austryi do skupienia się w duchu pruskim przeciwko Słowianom. Mimo, że pruskie wpływy i pruskie zapatrywania światowe na gruncie austryackim niestety tu i tam przedostają się, to przecież istnieje wielka kulturalna różnica między Niemcami pruskimi a Niemcami Austryakami i Polacy zarówno we własnym interesie jak w interesie innych słowiańskich ludów tego państwa są dumni z tego, że im danem był przez tę politykę do tego się przyczynić, że niemiecki austryacki duch na ogół nie identyfikuje się ze złym duchem prusactwa. Uważamy — powiada mowca — za naszą polityczną misyę w sprawie Niemczyzny samej tworzyć przeciwdziałanie przeciwko niwelującemu pangermanizmowi pod kierownictwem prusactwa. Żaden przyjaciel ani nieprzyjaciel nie może nam przeszkodzić w wypełnianiu tego zadania.

Po głosowaniu przystąpiono do drugiej grupy ministerstwa spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości.

W dyskusyi zabrał głos pos. dr Tomaszewski, akcentując obowiązek rządu dbania o szkolnictwo. Mowca omawia reformę szkolną i zeszłoroczną ankietę i podnosi niebezpieczeństwo leżące w tem, że każdorazowy minister może podług swego upodobania wydawać rozporządzenia. Nie jest wykluczone, że przez to annuluje korzystne zarządzenia swych poprzedników. Parlament rozstrzyga tylko o zasadach szkoły, lecz nie może się zajmować planem naukowym. Zdaniem mowcy, byłoby wskazanem stworzenie na wzór przybocznych rad cłowych, przybocznej Rady w ministerstwie oświaty. Specyalnie co do Galicyi podkreśla mowca pokrzywdzenie tego kraju na punkcie szkół średnich oraz wyższych.

Poseł Stachura krytykował następnie oświadczenie ministra sprawiedliwości w sprawie sądownictwa w Galicyi wschodniej i upośledzenie Rusinów. Wtóruje mu w tym samym duchu poseł Łahodyński.

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów o godz. 10 wieczór dalsze obrady odroczono do dziś godz. 10 rano.

Interpelacye.

Wiedeń. Wczoraj wnieśli między innymi interpelacye:

Pos. Bujak w sprawie prochowni w Krakowie.

Pos. Daszyński w sprawie wydalenia pewnego rosyjskiego poddanego; w sprawie położenia ślusarzy sygnałowych przy kolejach państwowych; w sprawie nieprzestrzegania praw polskiej ludności w sądownictwie śląskiem; w sprawie szykanowania śląskich górników przez władze górnicze.

Pos. Moraczewski w sprawie podziału pracy na stacyi w Bolechowie.

Ludowcy i fundusz dyspozycyjny.

Wiedeń. Dzień wczorajszy był znów bardzo ożywiony. Ludowcy uchwalili wczoraj wstrzymać się od głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Usiłowania, aby wstrzymać ludowców od tego postanowienia, spełzły na niczem. Wśród członków Koła polskiego wywołało to postanowienie ludowców niezadowolenie i żywo omawiano w kuloarach stanowisko ludowców. Pos. Stojałowski, Dobija głośno krytykowali stanowisko ludowców; między Stojałowskim a Jabłońskim przyszło do ostrej wymiany słów.

Przy głosowaniu ludowcy głosowali za wszystkiemi pozycyami. Gdy jednak rozpoczęło się zarządzone na wniosek Choca głosowanie imienne nad funduszem dyspozycyjnym, wszyscy ludowcy opuścili salę, co wywołało długotrwałe oklaski na ławach Unii słowiańskiej. Wznoszono okrzyki „Živio".

Po tem głosowaniu ks. Pastor zwołał zebranie posłów t. zw. starego Koła, celem naradzenia się nad postępowaniem ludowców i sposobem zapobieżenia powtórzeniu się ostatniego wypadku. Niektórzy posłowie oświadczyli się przeciw powzięciu jakichkolwiek uchwał w obecnej chwili, coby mogły i tak naprężoną już sytuacyę w Kole jeszcze bardziej zaostrzyć i byli za odroczeniem uchwał, większość była jednak innego zdania. Proponowano uchwałę, aby zmienić statut Koła w tym kierunku, aby wstrzymanie się od głosowania zależnem było od uchwały Koła. — Inni posłowie oświadczyli się przeciw takiemu cofnięciu się wstecz nawet poza stary statut Koła. Zebranie rozeszło się bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Wykluczenie posła Paducha.

Wiedeń. Stronnictwo ludowe wykluczyło pos. Paducha za złamanie solidarności partyjnej przez głosowanie za funduszem dyspozycyjnym.

Rozporządzenia językowe (?) dla Rusinów.

Praga. Wobec wiadomości o pertraktacyach Rusinów z ministrem sprawiedliwości, donosi „Den", że rząd celem zapewnienia sobie poparcia grupy Wassilki, przyrzekł wydać rodzaj rozporządzenia językowego dla Galicyi wschodniej. Minister sprawiedliwości ma wysłać do prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie intimatum, w którem wzywa się je do uporządkowania stosunków językowych w Galicyi wschodniej. Sprawa ta ma przybrać formę paktu politycznego między rządem a Polakami z jednej strony a Rusinami z drugiej strony.

Reforma podatku domowego.

Wiedeń. Komisya podatkowa rozpoczęła dyskusyę generalną nad sprawą reformy podatku domowego.

Pos. Eug. Lewicki podniósł, że reformy tej domaga się nie tylko najuboższa ludność Galicyi, ale i innych krajów. Żąda silniejszych progresyi w wyższych klasach.

Pos. Diamand skreślił swe propozycye w następujących punktach: 1) przekształcenie podatku domowo-czynszowego w bezpośredni z obejściem (Umgehung) podatku mieszkalnego, który ma być płaconym przez właściciela domu; 2) silna depresya podatku mieszkalnego z wolnością podatkową dla najmniejszych mieszkań; 3) wydatna budowa mieszkań ludowych pod kontrolą państwową i gwarancyą, oraz państwową ochroną lokatorów.

Dalsze obrady odroczono do soboty.

Nowela o kondyktach urzędniczych.

Wiedeń. Komisya sądowa załatwiła bez zmiany przedłożenie rządowe w sprawie podwyższenia wolnych od egzekucyi płac publicznych i prywatnych urzędników. Według tego wolne od egzekucyi płace czynnych urzędników oznaczone są w sumie 2000 koron rocznie, a emerytury 1200 koron. Przyjęto także na wniosek posła Kuryłowicza rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o rozszerzenie istniejących ograniczeń egzekucyjnych.

Uroszczenia Niemców czeskich.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się narada posłów niemieckich z Czech nad propozycyą wpłynięcia na rząd, aby zmienił czeską większość Sejmu czeskiego na niemiecką. Myśl tę uznano po długiej dyskusyi za niewykonalną.

Telegramy

z dnia 18 czerwca.

Zjazd monarchów.

Londyn. „Daily Graphic" pisze, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem jest dowodem, iż mimo przesilenia bałkańskiego w stosunkach między Niemcami a Rosyą nie zaszła żadna zmiana, i że z tego powodu zapewne w ogólnej sytuacyi europejskiej nic się także nie zmieni.

Rewl. (Tel. stacyi radyotelegr.). Car złożył po przybyciu „Hohenzollern" półgodzinną wizytę cesarzowi Wilhelmowi na pokładzie „Hohenzollern", poczem cesarz Wilhelm rewizytował go na „Standardzie".

Rewl. Cesarzowi Wilhelmowi na „Standard" towarzyszył podsekretarz stanu Schön i ambasador niemiecki w Petersburgu oraz świta. — W otoczeniu pary carskiej znajdowali się ministrowie Stołypin, Izwolski i minister marynarki. Cesarz Wilhelm przybył na „Standard" o g. 1 po południu, był na śniadaniu i zabawił do $^1/_2$6 wieczór. Obaj monarchowie nadali członkom świt szereg odznaczeń.

Zbliżenie Anglii do Austryi.

Londyn. Dzienniki donoszą o dyplomatycznych rokowaniach, celem ponownego zbliżenia Anglii do Austro-Węgier i usunięcia nieporozumień wywołanych ostatnim zatargiem bałkańskim. Mówią o możliwości zjazdu króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem, dzienniki twierdzą nawet, że jest możliwem, iż król Edward uda się jak co roku na kuracyę do Marienbadu.

Równocześnie słychać o rokowaniach w sprawie zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Procesy pruskie.

Berlin. Rozprawa przeciw ks. Eulenburgowi ma się rozpocząć 7 lipca, zaś 5 i 6 lipca odbędzie się rozprawa przeciw tajnemu radcy Hamannowi.

Represye.

Konstantynopol. Wśród 85 przez sąd wojenny zdegradowanych i zesłanych osób znajduje się wielu generałów i wysokich dygnitarzy.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Interpelacya w sprawie Krety postawioną została na sobotnim porządku dziennym.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, między mocarstwami toczą się rokowania w sprawie utrzymania na Krecie obecnego „status quo". Stosunki na Krecie wywołują tu zaniepokojenie.

Zjazd psychologiczno-pedagogiczny.

Petersburg. Został otwarty Zjazd psychologiczno-pedagogiczny. Zjechało się przeszło 200 delegatów. Przewodniczy Bechterow. Zjazd wskazuje na konieczność uspołecznienia wykształcenia i wychowania młodzieży.

Wiedeń. Podczas wczorajszego ciągnienia 29 loteryi państwowej główna wygrana 200.000 K padła na nr 66.459, 40.000 K na nr 259.361, a 20.000 K na nr 100.129.

Operetka.

Utrwalony rozgłosem wyjątkowego powodzenia sukces „Opowieści Hoffmana", jednego z najlepiej przygotowanych utworów, w repertoarze lwowskiej operetki, zaznaczył się tradycyjnie wypełnioną widownią za pierwszem wznowieniem tej zawsze mile w Krakowie słuchanej opery, O ile jednak sukces ten miał dawniej źródło w nader starannem przygotowaniu arcydzieła Offenbachowego zarówno pod względem ansamblowym jak wokalnym, o tyle wznowienie tegoroczne nie dorównało tradycyi lat ubiegłych. Zespół zwłaszcza chóralny zesłabł nieco i rozszedł się, a zmiany w obsadzie również nie wyszły na korzyść całości. Oprócz zaznaczonych usterek, znalazły się jednak także zmiany na lepsze, które częściowo okupiły niedobory ansamblowe.

Tytułowa partya Hoffmana znalazła bardzo dobrego wykonawcę w p. Łowczyńskim. Nie potrzebując forsować głosu, utalentowany ten śpiewak bardzo artystycznie opanowuje partyę, dając jej podkład szczerego liryzmu, zwłaszcza w odsłonie weneckiej i w scenach z Antonią. Olimpia i Giulietta w wykonaniu p. Miłowskiej miały dużą subtelność w traktowaniu nieskomplikowanej frazy, a doskonała gra sceniczna podtrzymywała z wielkim smakiem całość, niezwykle artystyczną i utrzymaną w ramach wytworności i szlachetnego stylu. Panna Markówna jako Niklas łączy z poprawnością wokalną pełen swobody gest ruchów. Pod względem precyzyi artystycznej najlepiej wypadła partya Antonii, śpiewana przez p. Dębicką z dużym wyrazem uczucia i z zupełnem opanowaniem wokalnem. Głos artystki o skali szerokiej, wybornie nadający się do oddawania stanu duszy biednej suchotnicy, posiada ogromną giętkość i siłę zarazem w potęgowaniu dramatycznego napięcia. Demoniczna postać Lindorfa-Dapertucia ma bardzo sumiennego wykonawcę w p. Okońskim, podczas gdy reprezentantem humoru niewymuszonego jest p. Krzewiński w roli Franciszka. Scena z kupletami o dobrej szkole jest rzetelną okrasą przedstawienia. Z tem wszystkiem widoczne usiłowania p. Stermicza utrzymania karnego zespołu spotykają się z trudnościami z powodu niedostatecznego przygotowania, czemu w przyszłości należałoby co prędzej zaradzić.

Wczoraj powtórzono „Wesołą wdówkę" z p. Miłowską w roli głównej. Jak w Wiedniu Mizzi Günther umiała stać się przez pewien czas najpopularniejszą artystką stolicy, tak i p. Miłowskiej rola ta już w latach ubiegłych zapewniła zarówno we Lwowie jak w Krakowie dobrze zasłużony tytuł ulubienicy publiczności. Humor, werwa i finezya, jaką artystka w grze i śpiewie rozwija, są jednym z czynników, które niezawodnie warunkują trwały żywot sceniczny tej operetki.

wp.

Wyścigi konne w Krakowie.

Ponury, słotny i chłodny dzień wczorajszy okazał się bardzo niesprzyjającym dla wyścigów. Odstraszona niepogodą publiczność bardzo nielicznie podążyła na plac wyścigów. Z powodu tej nielicznej frekwencyi odpadł też całkowicie zwykły ruch w mieście, jaki panuje w dniach wyścigowych. Nawet dyrekcya tramwaju widocznie w przewidywaniu słabego ruchu nie uruchomiła na tej linii większego taboru, co zresztą uznać należy za zapoznawanie z jej strony interesów ogółu.

Na torze znaleźli się wszyscy krajowi sportsmeni i spory zastęp miłośników wyścigów i... totalizatora. W pierwszej chwili otwarcia biegów panował ruch znaczny, dopiero deszcz rzęsisty spędził uczestników zabawy i sportu pod gościnne dachy trybun i ubikacyj bufetowych, gdzie niebawem zapanował natłok. Przyczyną tej gromadnej ucieczki z toru była i ta okoliczność, że zarząd toru zaniedbał wysypać żwirem miejsca dla stojących osób, skutkiem czego uczestnicy brnąć musieli prawie po kostki w błocie. — Zwracamy uwagę na tę niewłaściwość, która nigdzie nie byłaby tolerowaną.

Na trybunie głównej pierwszy rząd lóż zajęły panie, dalsze wypełniła tłumnie płeć brzydka i przedstawiciele armii. Totalizator, mimo niewielkiej ilości osób na torze, wykazywał stosunkowo duże ożywienie i znaczne obroty.

Biegów było siedm. W gonitwach brały udział przeważnie stajnie krajowe Zdzisława hr. Tarnowskiego z Dzikowa, p. Adama Ostaszewskiego i Ignacego Zangena.

Tryumfowała stajnia hr. Tarnowskiego, która wygrała w trzech biegach; po jednem zwycięstwie zdobyły stajnie pp. Ostaszewskiego i Zangena, w dwóch zaś pozostałych biegach odniosły zwycięstwo konie oficerskie.

I. Bieg otwarcia z płotami. Nagroda honorowa i 2000 koron ofiarowane przez gminę m. Krakowa dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2400 m. Biegało koni siedm.

1. „Klown" Zdzisława hr. Tarnowskiego. 2. „Viribus unitis" nadpor. Breganta. 3. „Peda" p. L. Nowotnego.

Totalizator 30 za 10 K.

II. Nagroda m. Krakowa. Handicap, — 2400 K ofiarowane przez austryacki Jockey-klub dla 3-letnich i starszych koni. Meta 1600 m. Biegało koni 5.

1. „Paraber" p. Davida. 2. „Pengo" p. Zangena. 3. „Sisa Pista" p. Zangena.

Totalizator 52 za 10 K i 86 i 65 K za miejsce.

III. Nagroda Rudawy. Nagroda rządowa 2000 K dla 3-letnich i starszych koni. Meta 2000 m. Startowały 4 konie.

1. „Day Star" p. Zangena. 2. „Landeskind" p. Habera, 3. „Jamagata" p. Bartoscha.

Totalizator 18 za 10 K.

IV. Nagroda prezesowska 4000 K dla 3-letnich i starszych koni krajowych. — Meta 2400 m.

Biegało koni 5.

1. „Danusia" Zdzisława hr. Tarnowskiego. 2. „Bohun" rotmistrza Kollera. 3, „Panicz" tegoż.

Totalizator 17 za 10 K a 58 i 68 K za miejsce.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Steple Chase. Nagroda honorowa i 2000 koron ofiarowanych przez austryacki Jockey klub. — Dla 4-letnich i starszych koni, jeżdżonych przez oficerów. Meta 4000 m.

Startowały 4 konie.

1. „Na also" nadpor. Breganta. 2. „Trawna" nadpor. Hagelina. 3. „Glück auf" rotm. Kollera.

Totalizator 55 za 10 K.

VI. Bieg gładki koni półkrwi. Nagroda 1800 K. Dla 3-letnich i starszych koni. — Meta 1600 m.

Startują 3 konie.

1. „Kameleon" Zdzisława hr. Tarnowskiego. 2. „Torskie" Kollera. 3. „Jack" rotm. Hagelina.

Totalizator 12 za 10 K.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Stple chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 K, z których 3000 K zwycięzcy, 500 drugiemu, 300 trzeciemu a 200 czwartemu koniowi. Meta 4800 m.

Do biegu tego stanęły cztery konie.

Niezwykle interesującą gonitwę rozpoczęła z miejsca się odsadziwszy o 30 metrów „Riga" p. Ostaszewskiego. Pobiła też na głowę przeciwników. W czasie biegu przy drugiej przeszkodzie przewrócił się z jeźdźcem „Apatin" p. Davida tak, że rozegranie nagrody odbyło się bez wysiłku.

1. „Riga" p. Ostaszewskiego.
2. „Gita" p. Stawisza.
3. „Tommy" nadpor. Hirscha.

Totalizator płacił 81 za 20 koron i 145 za miejsce.

Wyścigi skończyły się o godz. 6½. Przygrywała orkiestra „Harmonii".

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 18 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Serca Jezus., Marka.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia godzin 16 min. 18.

Teatr miejski w Krakowie: „Madame Butterfly".

Teatr ludowy: „Marsz marsz Dąbrowski" Z. Parviego.

Walne zgromadzenia: Tow. budowy tanich domów, w sali Rady powiatowej, o 6 wiecz.; Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki o 7 wiecz. (ul. Smoleńska 7).

Odczyt p. Tadeusza Dąbrowskiego p. tyt.: „Król-Duch", w sali 62 Collegii Novi, o godz. 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: „Car Samozwaniec" (występ Solskiego).

Akademia umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 21 czerwca 1909 o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr L. Zengteller: Teorya psychofizycznego paralelizmu.

Konik zwierzyniecki. Po wczorajszej procesyi Maryackiej, która z powodu niepogody odbyła się wewnątrz kościoła, tradycyjny obchód Konika zwierzynieckiego był poniekąd niespodzianką, nie przypuszczano bowiem, aby Tatar ważył się narazić piękny swój strój na zniszczenie. Niezrażony jednak ani spadkobierca tradycyi Włoczków wyruszył śmiało ze swym orszakiem na harce ku uciesze zebranych, jak zwykle, tłumów publiczności, zawsze żądnej tego widowiska. W egzotycznym swym stroju, w otoczeniu barwnego orszaku i bańczuków, Konik pojawił się około godz. 7 na Rynku. Tradycyjnym zwyczajem zatrzymał się po pałacem biskupim, Baranami i Hawełką, zbierając datki i bijąc pokłony. Odwrót rozpoczął „Konik" około godz. 8 wieczorem, zatrzymując się przed handlem p. St. Nikla przy ulicy Zwierzynieckiej, gdzie obficie uraczony ruszył wśród bicia bębnów i przy odgłosie janczarskiej kapeli ku Zwierzyńcowi, gdzie zakończył pielgrzymkę dłuższym postojem w „pacu".

Sprawa Borowskiej i zgonu ś. p. dra Lewickiego nie przestaje żywo zajmować umysłów naszej publiczności. Świadczy o tem wymownie fakt, jaki zaszedł wczoraj wieczorem między godz. 9 a 10 na ulicy Sławkowskiej pod kamienicą, gdzie mieściła się kancelarya i mieszkanie ś. p. Lewickiego. Na skutek pogłoski, iż właśnie o tej wieczornej porze, celem uniknięcia rozgłosu, przybyła do mieszkania ś. p. Lewickiego komisya sądowo-policyjna z aresztowaną Borowską, dla przesłuchania jej na miejscu, zgromadziły się przed domem tłumy publiczności, pragnącej ujrzeć osławioną kobietę. Tłum wzrastając szybko zagrażał wtargnięciem do domu i mieszkania, to też domownicy zawezwali policyi, która musiała drzwi kamienicy zatarasować. Po dłuższym czasie udało się dopiero policyi przekonać pospólstwo uliczne, iż kancelarya i mieszkanie ś. p. Lewickiego są próżne i że Borowskiej tam nie ma. To skłoniło wreszcie tłum do rozejścia się.

Wycieczka i zwiedzanie krajowych zakładów przemysłowych. Akad. Koło „Straży Polskiej", chcąc zapoznać tak młodzież akad. i gimn., jak i szersze warstwy publiczności z obecnym stanem przemysłu krajowego, przystępuje do urządzenia szeregu wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych polskich. Pierwsza serya obejmie Kraków-Podgórze i Galicyę zachodnią, pierwszą zaś zwiedzaną fabryką będzie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych p. Edmunda Zieleniewskiego. Zwiedzenie nastąpi dn. 21 b. m. Akademickie Koło zaprasza uprzejmie wszystkich interesujących się sprawą przemysłu swojskiego do jak najliczniejszego wzięcia udziału. Zwiedzającym udzielać będą fachowych wyjaśnień inżynierowie fabryki. Udział bezpłatny. Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej", ul. Floryańska l. 1 I p. w poniedziałek dn. 21 czerwca b. r. o godz. 3½ po poł.

Z nad Wisły. Wisła, której poziom wskutek silnych opadów deszczowych ostatnich dni osiągnął nader poważną, bo 3 i pół metra ponad normalny stan wynoszącą wysokość — w ciągu wczorajszej doby znacznie opadła, zatrzymując się na wysokości 70 cm. ponad zero. Dalsze opadania wody w Wiśle, wobec dalszej niepogody ustało i można się spodziewać ponownego wezbrania.

Z instytutu muzycznego. W salach Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek 18 b. m. o g. 7 wieczór drugi popis uczniów klas niższych. — Trzeci popis (klasy niższe) odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 11 przeo południem. Wstęp za okazaniem programu, które wydaje kancelarya Instytutu (Gołębia 14).

Schwytanie złodziei kolejowych. Żandarmeryi rzeszowskiej udało się w tych dniach schwytać dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, którzy przez dłuższy czas operowali bezkarnie w pociągach na linii Rzeszów-Kraków-Oświęcim, okradając jadących za morze emigrantów. Aresztowani są to: Marceli Kozioł vel Kozłowski vel Julian Boratyński, indywiduum kilkakrotnie więzieniem za kradzieże karane, znane w Podgórzu, oraz Stanisław Słoński, rzezimieszek znany na bruku lwowskim, który nadto niedawno umknął z aresztów w Niepołomicach. Obaj młodzieńcy w wieku lat 26, dość eleganckiej powierzchowności, schwytani zostali w chwili gdy usiłowali ograbić w pociągu grupę wieśniaków emigrantów.

Upadek z drabiny. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 służący w remizie pojazdów przy ulicy Długiej l. 42 Jan Szarek spadł podczas pracy z drabiny, łamiąc lewe ramię. Wezwane pogotowie ratunkowe, po prowizorycznem opatrzeniu, przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Po wybuchu prochowni. Echa niedawnej katastrofy do dziś jeszcze żywo przypominają się mieszkańcom Podgórza. Oto wojskowość, po ubezpieczeniu zagrożonych magazynów i oczyszczeniu miejsca wybuchu, wycofała stamtąd warty wojskowe, skutkiem czego gromady włóczęgów rzuciły się na pola, sąsiadujące z miejscem katastrofy, celem poszukiwania niewypalonych pocisków. Że poszukiwania te nie są bezowocne, świadczy codzienna kanonada na Krzemionkach, gdzie żądni wrażeń ulicznicy, znalezione szrapnele poddają niebezpiecznym eksperymentom, wywołując wybuch. Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, z jakiem manipulacye podobne i dla samych sprawców eksplozyj, jak i przygodnych przechodniów i sąsiadujących z Krzemionkami mieszkańców są połączone, policya w Podgórzu zarządziła odpowiednie środki bezpieczeństwa.

Z Rady m. Podgórza. (Święto konika zwierz. (!) — Uczczenie Juliusza Słowackiego. — Budowa nowej szkoły miejskiej etc.) Na wczorajszem posiedzeniu Rada m. Podgórza omawiała kilka (3) ważniejszych spraw miejscowych, jak np. budowę nowego gmachu szkoły miejskiej i sprawę obchodu jubileuszu Słowackiego. Na wstępie obrad zdarzył się humorystyczny epizod, wywołany listem kilku radnych, którzy zaprotestowali przeciw odbyciu posiedzenia Rady w dniu święta narodowego (?) i na posiedzenie nie przybyli. Rada uznała patryotyczne uczucia protestujących za dostateczne usprawiedliwienie nieobecności, nie podzielając jednak w zupełności ich przekonania, aby obchód „konika zwierzynieckiego" był świętem narodowem. Następnie radny Mossoczy zgłosił w imieniu komitetu uczczenia jubileuszu J. Słowackiego szereg nagłych wniosków.

W myśl tych wniosków Rada uchwaliła: nowo mający powstać gmach szkoły miejskiej nazwać imieniem Juliusza Słowackiego; poczynić kroki u władz, aby i nowe gimnazyum w Podgórzu otrzymało imię poety; zakupić znaczną ilość portretów Słowackiego i rozpowszechnić je w gimnazyum i szkołach; wniosek utworzenia stypendyum imienia Juliusza Słowackiego dla ucznia gimnazyum podgórskiego poruczyła Rada komisyi budżetowej. — Żywa dyskusya wyłoniła się nad wnioskiem p. Mossoczego, aby ulicę Lwowską w Podgórzu nazwać imieniem Juliusza Słowackiego i umieścić na niej ozdobną tablicę z wyjątkiem z którego z arcydzieł poety.

Rada po wywodach burmistrza Maryewskiego uchwaliła jedną z ulic lub placów nazwać imieniem Słowackiego — rozstrzygnięcie zaś co do miejsca przekazała magistratowi. Dalej w sprawie sprowadzenia i pochowania zwłok poety wyraziła Rada jednogłośnie przekonanie, iż prochy Słowackiego mają być złożone na Wawelu.

W sprawie gmachu szkoły męskiej i żeńskiej mającego stanąć kosztem 176.000 K, budowniczy miejski p. Kryłowski przedstawił plany budowy i kosztorys aprobowany przez komisyę inwestycyjną. Gmach będzie wzniesiony systemem żelazno-betonowym z uwzględnieniem wszystkich wymagań hygieny i postępu a będzie się mieścił w pobliżu kościoła OO. Redemptorystów. Burmistrz Maryewski przedstawił następnie plan sfinansowania kosztów budowy, a Rada plan i kosztorys zatwierdziła. Uchwalono jeszcze budowę domu dla ogrodnika miejskiego kosztem 4600 K.

Następne, ostatnie przed feryami posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się dnia 21 b. m., na porządku dziennym kontrakt gminy z projektodawcą wodociągów dla Podgórza inż. Dziakiewiczem.

Powieszony w lesie. Krakowskie i podgórskie władze bezpieczeństwa zostały zawiadomione, że przed kilku dniami, żandarm patrolujący w lesie Śledziejowickim pod Wieliczką, znalazł wieczorem w gęstwinie leśnej zwłoki mężczyzny, wiszące na drzewie. Po odcięciu nieznanego samobójcy, stwierdzono, iż śmierć nastąpić musiała już kilkanaście godzin przed znalezieniem zwłok. Ponieważ w całej okolicy nikt nie znał denata, starostwo wielickie zawiadomiło o wypadku władze sąsiednich powiatów, celem odkrycia identyczności zmarłego. — Poszukiwania te dotychczas pozostały bez skutku. Zmarły był wzrostu średniego, mógł liczyć około 50 lat życia i ubrany był po miejsku, w szary surdut, czarny kapelusz i kolorową koszulę.

Napad cyganów. Tajemnicza i niewiarygodna historya o napadzie cyganów pod Niepołomicami została przez organa policyjne wyświetloną. Jak się okazało, podpisany na telegramie jest cyganem, należącym do bandy, obozującej w puszczy niepołomskiej. Cygan ów wraz z cyganką i kilkorgiem dzieci chciał wydostać się z niepołomskich lasów, lecz został napadnięty przez całą bandę, która zmusiła kobietę wraz z dziećmi do powrotu. Wiadomość o zabiciu dziecka okazała się fałszywą. — Cygan za fałszywe alarmowanie władz bezpieczeństwa będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Rząd rosyjski a Dar Grunwaldzki. „Dniewnik Warszawski" pisze: W prasie polskiej warszawskiej ukazały się w ostatnim czasie artykuły i notatki o t. zw. darze grunwaldzkim. Tymczasem dotychczas nie zabiegano nawet o pozwolenie co do ofiar na ten fundusz. Dlatego zbieranie ofiar na ten cel należy uważać za nielegalne ze wszystkiemi wynikającemi stąd według prawa konsekwencyami zarówno dla ofiarodawców, jak i dla pism, które ofiarom tym poświęcają artykuły, notatki i ogłoszenia.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie oficyała policyi Władysława Brayera adjunktem urzędów pomocniczych i kancelistę policyi Antoniego Maślaka oficyałem policyi.

Mianowania w szkołach średnich.

„Gazeta lwowska" ogłasza: Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: 1. następującym profesorom i rzeczywistym nauczycielom: Jakóbowi Zachemskiemu w Wadowicach i Ignacemu Edwardowi Mayerowi z gimnazyum w Brodach w gimnazyum św. Anny w Krakowie, dr Bronisławowi Swibie z gimnazyum św. Jacka w Krakowie w gimnazyum IV w Krakowie, Władysławowi Kurkowi z gimnazyum I w Tarnowie w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, dr Stefanowi Brablecowi z gimnazyum w Podgórzu w gimnazyum V w Krakowie, Władysławowi Trybowskiemu z II gimnnazyum w Tarnowie i Sewerynowi Hammerowi z II gimnazyum w Nowym Sączu w gimnazyum w Podgórzu, Włodzimierzowi Bursztyńskiemu z I gimazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Michałowi Posackiemu z gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi w gimnazyum w Stryju (zakład główny), Stanisławowi Figlowi z I gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu w Żółkwi, Leonowi Kierońskiemu z gimnazyum w Jarosławiu w gimnazyum w Trembowli, Bugusławowi Butrynowiczowi z gimnazyum I w Tarnowie w gimnazyum V w Krakowie, Aleksandrowi Dąbrowskiemu z gimnazyum w Stryju w gimnazyum VII we Lwowie, Władysławowi Wolnemu z gimnazyum w Wadowicach w gimnazyum w Mielcu, Joachimowi Frenklowi ze szkoły realnej w Śniatynie w szkole realnej w Stanisławowie, Stanisławowi Hommemu z gimnazyum V w gimnazyum VII we Lwowie, Bolesławowi Kielskiemu ze szkoły realnej w Krośnie w I szkole realnej w Krakowie, Janowi Szarocie ze szkoły realnej w Krośnie w I szkole realnej we Lwowie, dr Antoniemu Ryniewiczowi ze szkoły relnej w Śniatynie w II szkole realnej we Lwowie, Józefowi Lamberowi z gimnazyum w Złoczowie w gimnazyum w Myślenicach, Józefowi Zajączkowskiemu z gimnazyum w Złoczowie w gimnazyum w Jarosławiu, Włodzimierzowi Stożkowi z gimnazyum w Nowym Targu w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Kajetanowi Golczewskiemu z gimnazyum w Sanoku w gimnazyum VII we Lwowie, Władysławowi Krajewskiemu z gimnazum II w Nowym Sączu w gimnazyum I w Rzeszowie, dr Ludwikowi Hordyńskiemu z gimnazyum I w Rzeszowie w szkole realnej II we Lwowie, dr Janowi Stockowi z gimnazyum w Brzeżanach w II szkole realnej we Lwowie, Aleksandrowi Soleckiemu ze szkoły realnej w Śniatynie w szkole realnej w Tarnopolu, Janowi Suchankowi ze szkoły realnej w Żywcu w I szkole realnej w Krakowie;

2. następującym zastępcom nauczyciela: Abrahamowi Nadlowi w gimnazyum w Brodach, drowi Henrykowi Lilienowi w gimnazyum w Buczaczu, Franciszkowi Dubasowi w gimnazyum w Gorlicach, Michałowi Gajewskiemu w gimnazyum w Jaśle, Wilhelmowi Urbanickiemu w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Ostapowi Świtłykowi w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Stanisławowi Serafinowi w II gimnazyum w Nowym Sączu, Wincentemu Ogrodzińskiemu w gimnazyum w Nowym Targu, Ignacemu Strychowskiemu w I gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Mendlowi Parnesowi w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Meierowi Auerbachowi w gimnazyum w Samborze, ks. Włodzimierzowi Ardanowi w gimnazyum w Sanoku, Mikołajowi Polkowi w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Tadeuszowi Grabowskiemu w gimnazyum I z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Janowi Skowrońskiemu w I gimnazyum w Tarnowie, Janowi Bobce w II gimnazyum w Tarnowie, Andrzejowi Tyczyńskiemu w szkole realnej w Krośnie, Antoniemu Dudzikowi w gimnazyum w Mielcu, Stanisławowi Witkowskiemu w gimnazyum w Samborze, Jozui Weisblumowi w gimnazyum w Stryju (zakład główny), Kazimierzowi Wiakowskiemu w I gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, drowi Aronowi Heilpernowi w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Ludwikowi Skoczylasowi w I gimnazyum w Tarnowie, Zygmuntowi Polakowskiemu w gimnazyum w Złoczowie, Maryanowi Piątkiewiczowi w gimnazyum w Brzeżanach, drowi Janowi Ziłyńskiemu w gimnazyum w Brzeżanach, Józefowi Piaseckiemu w gimnazyum w Brodach, Wilhelmowi Glazorowi w gimnazyum w Brzeżanach, Janowi Wowczakowi w gimnazyum w Gorlicach, Michałowi Rozdolskiemu w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, Emilowi Pankowi w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu na Zasaniu, Emanuelowi Bujakowi w gimnazyum w Sanoku, Janowi Pawlukowi w gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Maksymilianowi Bienenstockowi w filii gimnazyum w Stryju, Fryderykowi Hankemu w gimnazyum w Wadowicach, Zyszy Bassowi i Bertlemu Ameisenowi w szkole realnej w Śniatynie, Emilowi Schnapce w szkole realnej w Żywcu, drowi Joachimowi Reinholdowi w II szkole realnej w Krakowie, Aleksandrowi Paszkiewiczowi w szkole realnej w Stanisławowie, drowi Franciszkowi Fuchsowi w III gimnazyum w Krakowie, Apolinaremu Mikiewiczowi w gimnazyum w Złoczowie, Tadeuszowi Raciborskiemu w szkole realnej w Stanisławowie, Józefowi Nasielskiemu w gimnazyum w Brzeżanach, Stanisławowi Kurczakowi w gimnazyum w Gorlicach, Erazmowi Iszkowskiemu w II gimnazyum w Nowym Sączu, Ludwikowi Czechowi i Bazylemu Bezkorowajnemu w gimnazyum w Nowym Targu, Janowi Jączkowi w I gimnazyum w Rzeszowie, Michałowi Demczukowi w gimnazyum w Sokalu, Niceforowi Sadowskiemu w II gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, Filipowi Wohlmannowi w gimnazyum w Złoczowie, Ignacemu Kormanowi w gimnazyum w Sanoku, Władysławowi Piskozubowi w gimnazyum w Trembowli, Włodzimierzowi Sieleckiemu w szkole realnej w Śniatynie, Franciszkowi Michejdzie w szkole realnej w Żywcu, Józefowi Wróblewskiemu w szkole realnej w Żywcu, Kazimierzowi Olpińskiemu w szkole realnej w Żywcu;

3. zamianowała prowizorycznym nauczycielem dra Juliusza Kleinera w VI gimnazyum we Lwowie;

4. zamianowała ks. Maurycego Turkowskiego rzeczywistym katechetą w I gimnazyum w Rzeszowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.